

*Andrzej Szplit*

Uniwersytet Jana Kochanowskiego  
w Kielcach

*Sprawiedliwość mieszka na piętrze,  
do którego prawo nie ma dostępu.*  
(Friedrich Dürrenmatt)

## Dlaczego (nie) społeczna gospodarka rynkowa?

### 1. Wprowadzenie

Tytuł niniejszej pracy nawiązuje do ostatnio wydanej nakładem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego książki G.A. Cohena pt. *Dlaczego (nie) socjalizm?*<sup>1</sup>. Podobnie jak autorka wprowadzenia do tej książki E. Mączyńska uważam, że już sam tytuł może wzbudzać kontrowersje. Mączyńska nawiązuje do pytania o optymalny kształt ustroju społeczno-gospodarczego, do którego powinna prowadzić polityka transformacyjna<sup>2</sup>. Stwierdza ona, że spory trwają, mimo zapisu w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (art. 20), iż „Społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej”<sup>3</sup>. Należy się zgodzić z autorką, że konstytucyjny zapis nie doprowadził niestety do uporządkowania kwestii ustroju gospodarczego, a w dodatku pojęcie społecznej gospodarki rynkowej, mimo jego konstytucyjnej rangi, jest w Polsce (i z pewnością nie tylko tu) raczej mało rozpoznane. Nierzadko przypisuje mu się treści i znaczenie zgoła sprzeczne z koncepcją ordoliberalną – stanowiącą teoretyczną podstawę idei społecznej gospodarki rynkowej. G.A. Cohen, pisząc swą książkę, argumentuje na rzecz

<sup>1</sup> G.A. Cohen, *Dlaczego (nie) socjalizm?*, PTE, Warszawa 2011.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>3</sup> Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. z 1997 r., nr 78, poz. 483).

socjalizmu, wykorzystując przy tym prosty, lecz przemawiający do wyobraźni przykład – sytuację „wspólnego wyjazdu na biwak”. Na przykładzie tej sytuacji bez trudu wskazuje on, jak sami, bez ideologicznego przymusu i rzekomej nieefektywności, z przyjemnością i wzajemnym pożytkiem praktykujemy socjalizm. Dla kontrastu, dowcipnie i jasno pokazuje, dlaczego koszmarem dla nas (i nawet wąsko rozumianej efektywności) byłby wyjazd na biwak zorganizowany na zasadach rynkowych. T. Kowalik widzi to w ten sposób, że Cohen argumentuje na rzecz socjalizmu, ale traktuje swe słowa wyłącznie jako punkt wyjścia do dalszych rozważań. Nie proponuje socjalizmu jako aktualnej alternatywy dla kapitalizmu, lecz jako abstrakcyjny przedmiot (tylko nieco więcej niż) akademickich rozważań. Pytanie Cohena „o praktyczne możliwości realizacji socjalizmu” obwarowane zostało zastrzeżeniem, że nie chodzi mu o to, „czy socjalizm to coś, do czego możemy dojść już teraz, to znaczy dojść z miejsca, w którym obecnie się znajdujemy, obciążeni kolosalnym brzemieniem kapitalizmu i w obliczu wszystkich ewentualności składających się na naszą obecną kondycję społeczną”<sup>4</sup>. Takich dylematów nie ma w rozważaniach nad praktyczną realizacją społecznej gospodarki rynkowej. Odczuwana jest jednak znacząca nieobecność tej koncepcji w aktualnych polemikach o wzorce przyszłych programów społeczno-gospodarczych. W przeważającej części dyskurs toczy się wokół dwóch tematów: dużego udziału państwa lub modeli rynkowych. W tej atmosferze giną koncepcje i wzorce społecznej gospodarki rynkowej, niesłusznie przez wielu kojarzone z socjalną pomocą państwa.

## 2. Państwo a rynek, czyli Keynes vs Hayek

Dyskusja na temat społecznej gospodarki rynkowej prowadzi m.in. do kwestii jej zaliczania (lub nie) do teorii neoliberalnej. Wielu specjalistów jest zgodnych co do opinii o jej neoliberalnym charakterze. Tu warto zaznaczyć, że wielki zwolennik rynku F.A. von Hayek rozumiał neoliberalizm jako nurt, w którym należałoby wyznawać zasadę: neoliberalizm jako odnowa klasycznego liberalizmu. Nie dziwi więc, że Hayek był sceptyczny wobec samej idei społecznej gospodarki rynkowej i krytykował ją jako pojęcie, z którego można „wysać” wszelką treść.

Czasy Hayeka to lata 80. ubiegłego wieku, kiedy to panowała hayekowska prorynkowa krytyka niewydolnego centralnego planowania, choć i wtedy pamiętano radę Keynesa, że rynki wymagają nieustannych działań stabilizacyjnych. Obie te teorie poszły w cień wobec teorii racjonalnych oczekiwań. Teoria ta zdominowała główny nurt myśli ekonomicznej ostatnich lat. Jednak obecny kryzys

---

<sup>4</sup> T. Kowalik, *Postłowie* [w:] G.A. Cohen, *Dlaczego (nie) socjalizm?...*, s. 121–136.

finansowy obalił tę teorię, co paradoksalnie wzbudziło dawne spory pomiędzy zwolennikami Hayeka i Keynesa. Pytania są zdumiewająco podobne do tych z lat wielkiego kryzysu: co powoduje załamanie rynku? Jak się w tym czasie zachowywać? Czy można i jak można zapobiegać kryzysom? Według Hayeka uzdrowienie gospodarki wymaga cięć inwestycji i zwiększenia oszczędności konsumentów, natomiast według Keynesa przeciwnie – należy ograniczać skłonności do oszczędzania i pobudzać wzrost konsumpcji, by podtrzymać oczekiwane zyski spółek. A więc Hayek żądał zaciskania pasa, a Keynes – większych wydatków. W latach 30. minionego stulecia Hayek jednak przegrał z Keynesem, gdyż – jak zauważył Keynes – jeśli wszyscy: gospodarstwa domowe, przedsiębiorstwa i rządy zechcą oszczędzać, gospodarka będzie zwalniać, aż ludzie staną się za biedni, żeby oszczędzać.

Również i obecnie większość keynesistów uważa, że zapobieżenie kryzysom finansowym wymaga wzmocnienia instrumentów makroekonomicznego zarządzania. Czy podobne głosy można usłyszeć w gronie zwolenników społecznej gospodarki rynkowej? Wydaje się, że wiele na to wskazuje. Analizując zakłócenia ruchu okrężnego np. podczas kryzysów globalnych, wybitny znawca przedmiotu H.F. Wünsche uważa, że przejawia się to przez sparaliżowanie gospodarki pomimo istnienia wyraźnie odczuwalnych ludzkich potrzeb i pomimo dysponowania przez nią wystarczającymi zdolnościami produkcyjnymi. Wünsche wskazuje, że L. Erhard, jeden z prominentnych przedstawicieli społecznej gospodarki rynkowej, opisywał ten stan w sposób następujący: „Gospodarka niedomaga w sytuacji nadmiernej ilości produktów w prawdziwym arsenale pełnym różnorodnych czynników produkcji”<sup>5</sup>. Według niego paraliż tego rodzaju może być wyeliminowany tylko poprzez sztucznie wygenerowany dodatkowy popyt. Oznacza to, że w sytuacji nadmiernej podaży Erhard zalecałby działania polityki finansowej i kredytowej, czyli dokładnie to samo, co zalecał J.M. Keynes<sup>6</sup>. Według teoretyków społecznej gospodarki rynkowej normalna recesja nie jest wywołana przez zakłócenia ruchu okrężnego, lecz przez błędne oczekiwania i zbyt wielkie inwestycje w fazie boomu. Z tego powodu recesja nie może być przezwyciężona w wyniku sztucznego kreowania dodatkowego popytu. Eliminacja nadwyżki podaży globalnej zgodnie z propozycjami Keynesa doprowadziłaby wyłącznie do zniekształcenia dotychczas istniejącej struktury gospodarki, gdyż dodatkowe wydatki państwa nie mogą być rozdzielone równomiernie na wszystkie branże gospodarki. W sytuacji gdy interwencje te nie przyniosą ożywienia gospodarki,

<sup>5</sup> L. Erhard, *Wohlstand für alle*, Düsseldorf–Wien 1964.

<sup>6</sup> *Idee ordo i społeczna gospodarka rynkowa*, red. E. Mączyńska, P. Pysz, PTE, Warszawa 2010.

mogą pojawić się kolejne problemy związane z koniecznością spłaty zaciągniętych kredytów, a w konsekwencji generujące wzrost zadłużenia państwa<sup>7</sup>.

### 3. Jeśli nie Keynes i Hayek, to kto?

W ostatnich latach, a szczególnie w okresie po wybuchu światowego kryzysu finansowego, również w Polsce rozgorzała ożywiona dyskusja o przyczynach gospodarczych kłopotów i przyszłym modelu gospodarczym. W literaturze światowej jest coraz więcej opracowań dotyczących ideologii neoliberalnych, ale trudno sprecyzować, jak to się stało, że grupa ekonomistów i filozofów wywodząca się z Uniwersytetu w Chicago potrafiła wyrzucić tak potężny wpływ na rzeczywistość w krajach rozwiniętych, instalując w nich wersję kapitalizmu nazwaną przez E. Littwaka „turboliberalizmem”. W takich warunkach wybrano jedną tylko wersję liberalizmu także w Polsce. Charakteryzuje się ona przekonaniem, że:

- ekonomia to nauka ścisła (a nie nauka społeczna), jedyne zatem problemy są natury technicznej,
- nacjonalizacja jest złem – ale po utracie wypłacalności wielu banków rząd USA znacjonalizował największego ubezpieczyciela świata – AIG. Od tego czasu zasilanie banków państwowym kapitałem stało się modne. W ten sposób pomagano bankom w USA i w Europie,
- pieniądze drukują tylko populiści – ale i to się zmienia. Obecnie Europejski Bank Centralny śle na rynek coraz więcej euro, kupując obligacje emitowane przez państwa strefy euro, których nikt inny nie chciałby kupić. Drukowaniem pieniędzy ożywiają gospodarkę Bank Anglii, amerykański zarząd Rezerwy Federalnej, a ostatnio Narodowy Bank Szwajcarii.

To tylko część przykładów na niesprawdzenie się zasad uznawanej teorii. Trudno więc zrozumieć, dlaczego preferowany wariant kapitalizmu uważany jest w Polsce za jedynie możliwy i niezmienny. Dotychczasowa dyskusja nad wyczerpywaniem się starych koncepcji dowodzi, że m.in. dzięki kryzysowi wiele prawd zapisanych w podręcznikach ekonomii się nie sprawdza. A życie pisze nowe. Żeby wziąć pierwsze z brzegu: być w strefie euro, a więc być według słów M. Belki w gronie „orłów”. Otóż już nie. Już dziś wcale się nam do strefy euro nie spieszy. Sama przynależność do elitarnego klubu nie oznacza, że jest się zwolnionym od prowadzenia rozsądnej polityki gospodarczej. Kryzys odbił na agencje ratingowe. Kiedyś potrójne „A” było dla eminentnego danego papieru wartościowym biletem wstępu do raju i nikt nie odważył się zakwestionować oceny

---

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 113.

wydanej przez agencję. To już przeszłość. Kto by pomyślał jeszcze kilka lat temu, że poważne państwo w samym środku Europy, cieszące się dużą wiarygodnością finansową, zdecyduje się na ograniczenie giełdowych wahań kursu swojej waluty. Do niedawna europejskie obligacje były traktowane jak pewna lokata. Kryzys to zmienił – już nikt nie kupi w ciemno obligacji nawet najbardziej renomowanego kraju, wierząc w jego wysoki rating i wypłacalność.

#### 4. A więc społeczna gospodarka rynkowa?

Definicję społecznej gospodarki rynkowej najlepiej moim zdaniem oddaje L. Erhard: „Głęboki sens społecznej gospodarki rynkowej polega na połączeniu zasady wolności na rynku z zasadą równości społecznej oraz moralną odpowiedzialnością każdej jednostki za społeczeństwo jako całość”<sup>8</sup>. Termin ten jednak powstał kilkadziesiąt lat temu i w zupełnie różnych od obecnych warunkach. Powstaje więc pytanie, czy możliwe jest kontynuowanie społecznej gospodarki rynkowej w warunkach XXI wieku? Społeczna gospodarka rynkowa według Erharda wychodziła od bezwarunkowego wyznania wiary w wolność, jednocześnie był wymóg, żeby zasadnicza wolnościowa orientacja polityki została przeniekształtowana w klarowną koncepcję polityki gospodarczej, w której byłyby jednoznacznie zdefiniowane zarówno cele, jak i ściśle sformułowane kryteria, na podstawie których można byłoby dokładnie rozróżnić niedopuszczalną interwencję państwa w przebieg procesu gospodarowania od koniecznych działań polityki, służących kształtowaniu ładu gospodarczego. E. Mączyńska uważa, że idee społecznej gospodarki rynkowej cechuje holizm, czyli kompleksowe uwzględnienie poszczególnych elementów niezwykle złożonego systemu, jakim jest ład społeczno-gospodarczy. P. Pysz, interpretując zasady społecznej gospodarki rynkowej, koncentruje się na trzech problemach: zawodności państwa, zawodności rynku i zawodności jednostki ludzkiej<sup>9</sup>. Nie należy według niego ograniczać się do tego, co cechuje tradycyjny liberalizm, tzn. do walki o wolność jednostek gospodarujących i swobodne funkcjonowanie rynku. Konieczne jest uzupełnienie sztandarowej walki liberałów o wolność i wolny rynek, o politykę kształtowania przez państwo wolnościowego ładu gospodarczego. Pogląd ten występuje także w publikacjach Erharda.

W obecnej dyskusji nad przyszłym modelem gospodarowania w Polsce dochodzą do głosu ambitni zwolennicy radykalnych zmian. Na reprezentanta

---

<sup>8</sup> *Ład gospodarczy jako efekt działalności państwa w społecznej gospodarce rynkowej*, PTE Oddział w Warszawie, Warszawa 2005.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 60.

tych opinii wyrasta A. Szahaj, rozprawiający się z „starym poglądem” według zasady: „Posprzątać po liberalizmie”. Uważa on, że wszyscy – chcemy czy nie – myślimy dziś wedle schematów neoliberalnych, które utożsamiamy ze „zdrowym rozsądkiem”. Realnej debaty i wyboru nie będzie (według Szahaja), dopóki nie pojawi się porządna oferta socjaldemokratyczna. A. Szahaj zresztą, analizując liberalizm, przeciwstawia go neoliberalizmowi, określając neoliberalów mianem rynkowych fundamentalistów lub rynkowych bolszewików; identyfikuje, kto jest prawdziwym liberałem, a kto marnym neoliberaliem. A. Szahaj proponuje rozważyć wdrożenie w Polsce koncepcji „nowego liberalizmu” na wzór liberalizmu brytyjskiego, koncepcji, która przyczyniła się do powstania państwa dobrobytu w Wielkiej Brytanii. Stosowanie tych koncepcji można uzasadnić wieloma kontrargumentami, także zasadami społecznej gospodarki rynkowej. Odpowiedź można znaleźć już w definicji społecznej gospodarki rynkowej ujętej przez L. Erharda. Chodzi mi tu o pojęcie wolności i odpowiedzialności. Tak naprawdę tu należy szukać odpowiedzi na ten problem, tj. dociekać znaczenia słów „wolność” i „odpowiedzialność”. Czy wolność jest „od” – zniewolenia, mobingu, upokorzenia, czy też „do” – uprawnień korporacyjnych, gwarancji branżowych, zapewnień socjalnych itp. Według zasad społecznej gospodarki rynkowej wolność to ta pierwsza wersja. Jednostka wolna „od” odpowiada za siebie i ponosi za swoje czyny odpowiedzialność. Wolny „do” rzeczywiście pasuje do koncepcji socjaldemokratycznych.

Wracając do interpretacji definicji społecznej gospodarki rynkowej zawartej w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r., sądzę, że należy uznać wątpliwości G.W. Kołodki co do tego, czy nie było błędem uwzględnienie w tej definicji tylko w własności prywatnej, pomijając np. własność spółdzielczą, komunalną itd.<sup>10</sup>

## Literatura

- Bogle J.C., *Dość. Prawdziwe miary bogactwa, biznesu i życia*, PTE, Warszawa 2009.
- Co ekonomiści myślą o przyszłości*, red. J. Kleer, E. Mączyńska, A. Wierzbicki, PTE, Warszawa 2009.
- Cohen G.A., *Dlaczego (nie) socjalizm?* PTE, Warszawa 2011.
- Erhard L., *Wohlstand für alle*, Düsseldorf–Wien 1964.
- Idee ordo i społeczna gospodarka rynkowa*, red. E. Mączyńska, P. Pysz, PTE, Warszawa 2010.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. z 1997 r., nr 78, poz. 483.

<sup>10</sup> *Idee ordo...*, s. 149.

*Ład gospodarczy jako efekt działalności państwa w społecznej gospodarce rynkowej*, PTE Oddział w Warszawie, Warszawa 2005.

Szahaj A., *Odpowiedź Sierakowskiemu: Posprzątać po neoliberalizmie*, „Gazeta Wyborcza”, 31.07.2011.

## **Why (Not) Social Market Economy?**

The paper aims to identify the development mechanisms which are characteristic of the current condition of the economy. The formulation of the views on such mechanisms is based on an analysis of the basic assumptions and development concepts of economic sciences. The presented analysis indicates that development is conditioned by the adoption of some of the major hypotheses resulting from the combination of the ideas of freedom and responsibility – the underlying concepts of social market economy.

**Andrzej Szplit** – doktor habilitowany, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Wydział Zarządzania i Administracji, Instytut Zarządzania.

*Zainteresowania naukowo-badawcze:* ekonomika i organizacja przedsiębiorstw, ekonomiczne aspekty polityki państwa, polityka regionalna, zarządzanie międzynarodowe.

*e-mail:* a.szplit@ujk.kielce.pl

